

Dyktatura Tuska

Jak było do przewidzenia totalna opozycja, po utworzeniu rządu Donalda Tuska, zaprowadza totalitarną władzę. W pierwszej kolejności zamach na media publiczne. Jakaś powtórka ze stanu wojennego, akcji o kryptonimie „Azalia”, kiedy wojsko, SB, ZOMO w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, zajęło wszystkie obiekty radia i telewizji. Zamach, pucz, rewolta? Jedno jest oczywiste. Drastycznie wtedy i dziś złamano prawo. Zaprowadzono „porządki” metodą faktów dokonanych i siłą, (tzw. „silni ludzie”), przy pomocy firm ochroniarskich.

Pierwszy cel ataku na demokrację wszystkich totalitarnych władz jest ten sam - opanowanie mediów. Stąd wyłączenia sygnału telewizyjnego, przejęcie anten, likwidacja anglojęzycznej TVP World, wykasowanie krytycznych wobec władzy tekstów ze stron internetowych, wprowadzenie nowych emisji i programów. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc w przejęciu mediów publicznych ze strony zakamuflowanych, zawsze „ważnych” pracowników PRTV. Nie jest tajemnicą, że znaczna część pracowników TVP na Woronicza i w Polskim Radiu witała nowe władze z satysfakcją. Władze pisowskie tolerowały te osoby, a oni, szykowali się do przejęcia mediów wiedząc, że „PiS szczeka, ale nie gryzie”. Weterani tych instytucji potwierdzają, że w publicznych mediach, od samego początku, dominowali ludzie wywodzący się z wojska, milicji, tajnych służb komunistycznych i ich rodzin. Wiedział o tym podpułkownik Bartłomiej Sienkiewicz, któremu jako ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego powierzono pierwsze „kulturalne” zadanie, pacyfikację mediów publicznych. Jak kiedyś wspominał pisarce Barbarze Wachowicz, był pierwszym niemianowanym członkiem MSW, jeszcze komunistycznego i brał udział w

procesach weryfikacyjnych oraz tworzeniu nowych służb specjalnych. To dziś dzięki niemu starzy komunistyczni towarzysze mogli się pojawić na swoich stanowiskach. Zamach na media wymagał długich przygotowań, o których wiemy coraz więcej. Także i ta strona puczu będzie kiedyś dokładnie opisana. Gorzej u nas z rozliczaniem łamania prawa. Ukazanie winnych w Polsce, za sprawą trzeciej władzy, tak trafnie określonej przez jej przedstawicielkę, była sędzią NSA Irenę Kamińską, jako „nadzwyczajna kasta”, przebiega zawsze z wielką trudnością albo wcale. A przykład Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika skutych przez Policję po bezprawnym wejściu do Pałacu Prezydenckiego, pod nieobecność jego gospodarza, dowodzi, że mimo ułaskawienia prezydenta, pozytywnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego, można trafić do więzienia za walkę z korupcją. To ta oczekiwana przez Irenę Kamińską zemsta zapoczątkowująca dyktaturę ciemniaków.

Podporządkowanie publicznych mediów koalicji „ośmiu gwiazdek” kończy możliwość jakiegokolwiek krytyki nowej władzy. Nieliczne wolne media nie przebijają się przez szczelny mur cenzury zbudowany przez zajęte media i zblatowane od wielu lat z Tuskiem media prywatne. Kuźnią nowych kadr staje się TVN i Gazeta Wyborcza. Rozpoczyna się też okres zmian instytucjonalnych. Zagrożone są wszystkie te instytucje, które stały na straży polskich interesów narodowych, które budowały siłę gospodarczą i finansową państwa polskiego. W nowej centralistycznej Europie, tworzonej przez brukselskie elity podporządkowane Niemcom, nie ma miejsca dla Polski wolnej, silnej i suwerennej.

Inną specyficzną cechą zamachu „koalicji smoleńskiej” na publiczne media jest jej rewolucyjny, „ludowy” charakter. To skrajnie lewicowe posunięcia oddające skład rządu Donalda Tuska, w którym nie tylko edukacja i nauka, ale i inne ministerstwa

reprezentowane są przez ludzi o jawnie antynarodowych poglądach. Dlatego wrogiem stali się dziennikarze budujący z tak wielkim trudem pluralizm w mediach publicznych. Dzięki nim widzowie mogli zobaczyć liczne transmisje czy relacje z uroczystości patriotyczno-religijnych (m.in. msze smoleńskie z warszawskiej Katedry), uroczystości patriotyczno-kulturalne, filmy pokazujące prawdziwe oblicze III RP, w tym film „Reset” o wiernopoddańczych relacjach polskich pseudoelit z Rosją, ambitne sztuki teatralne, liczne seriale telewizyjne o polskiej historii i jej bohaterach. Nic dziwnego, że wśród dziennikarzy wyrzuconych z mediów publicznych znaleźli się ludzie prawdziwie duchowo wolni: o poglądach prawicowych, konserwatywnych, narodowych, niekryjący swoich chrześcijańskich korzeni. To oni odkłamywali i budowali polską politykę kulturalną i historyczną.

W ich miejsce wchodzi, z małymi wyjątkami, osoby jakby spod lewackiej europejskiej sztancy. W neotvp, w Święto Trzech Króli, pokazano dwie pary homoseksualne, żeńską i męską, jako przygotowanie pod szykowaną przez sejm ustawę o związkach partnerskich.

Inną charakterystyczną cechą dawnej opozycji, dziś totalitarnej władzy jest forsowanie odwróconych znaczeń. Słyszymy, że nowa telewizja ma budować wspólnotę narodową, gdyż tamta, poprzednia telewizja, siała nienawiść i tworzyła podziały. To kłamstwo. Odwrócenie znaczeń widać szczególnie wyraźnie, gdy w sposób ewidentny łamana jest konstytucja, a nie ma jej „obrońców”, którzy świadomie lub za zapłatą czy z głupoty przez całe lata wtłaczali społeczeństwu przekonanie, że konstytucję łamie tylko PiS i jego elektorat. „Mistrzem” odwróconych znaczeń jest Donald Tusk. Zawsze kłamliwie oskarżał PiS i jego prezesa i nadal to robi, oskarża o - „sabotowanie konstytucji, nieszanowanie wyroków sądu,

nadużywanie władzy”. Zagroził nawet prezydentowi więzieniem. Tak jak w tragicznym 2010 roku mówił o prezydencie Lechu Kaczyńskim – „Mnie on jest do niczego potrzebny”.

303 wSieci 15.01.2024

www.wojciechreszczyński.pl